

MĄDRY PO SZKODZIE?

Pod takim to tytułem w „Gazecie Zielonogórskiej” opublikowano 21 lutego br. artykuł A. Z a t r y b ó w n y omawiający aktualne dla województwa zagadnienia, ochrony środowiska. Czytamy tam m. in.:

„Ochrona środowiska przestaje być sprawą grupy specjalistów, dotyczy każdego, kto planuje własną przyszłość. Zaczniemy od siebie. Sporo można naprawić, wielu stratom w porę zapobiec, choć resortowe rozproszenie gospodarki utrudnia podjęcie działań kompleksowych. Obchodzimy Dni Lasu i Tydzień Czystości Wód, ale ochrona przyrody nie znajduje zrozumienia na co dzień. Chuligana, który łamie drzewko usprawiedliwia niejako głupota. Jakie wytłumaczenie mają projektanci i dyrektorzy fabryk winnych zatrucia rzek?... Widzą oni w ochronie środowiska problem ludzki, nie dostrzegają problemu gospodarczego. Brakuje instrumentów ekonomicznych, które by pozwoliły zmierzyć szkody wynikłe ze zniszczenia lasów, wód i powietrza... Gdybyśmy podchodzili do przyrody z rachunkiem opłacalności w rękę, byłoby mniej szkód. Wprawdzie nie wszystko da się obliczyć. Wchodzi przecież w grę zdrowie obecnych i przyszłych pokoleń, krajobraz, perspektywy kraju, samo życie”.

A meritum sprawy dla woj. zielonogórskiego?

„Zaczyna wchodzić w konflikt z przyrodą i człowiekiem Huta „Głogów”. Czy nikt tego nie przewidział? Czy w toku projektowania nie liczone się z koniecznością walki z ubocznymi skutkami procesu produkcyjnego?... Wbrew podejrzeniom biur projektowych o beztroskę, Legnicko-Głogowski Okręg Miedziowy powstawał w oparciu o pierwszy u nas plan zagospodarowania przestrzennego, uwzględniający zapobieganie szkodom w środowisku. Jednakże nie zdołały opracować odpowiednich metod ośrodki naukowo-badawcze, pojawiły się błędy w planowaniu obiektów. Normy ustalone w laboratorium nie zawsze są słuszne pod otwartym niebem, w które dmucha komin... trudno planować bez sprawdzenia w jakim stopniu szkodzą glebie, drzewom, wodzie — związki chemiczne”... Przykładem mogą być puławskie „Azoty” (gdzie)... najpierw zapanowała radość na widok wspaniałej zieleni lasów otaczających kombinat. A była to zieleń w istocie cementarna”...

„W województwie wrocławskim — konkluduje autorka — poważni ludzie stawiają pytanie, czy bez obawy o dobro naturalne środowiska można prowadzić dalej industrializację regionu. W regionach mniej uprzemysłowionych nie od rzeczy będzie dyskusja nad lokalizacją każdego nowego obiektu, z rzetelnym rachunkiem społecznym zysków i strat. Żeby nie być mądrym po szkodzie”.